

KALISZ / Premiera teatralna

Zajmujące trucie

Arszenik i stare koronki – czarna komedia Josepha Kesserlinga egzystuje na scenach polskich i światowych od ponad sześćdziesięciu lat, ale nie jest to obecność nachalna. Dla młodszej części widowni kolejne wystawienie sztuki ma zwykle urok nowości, dla starszej jest przypomnieniem ulubionego ongiś przeboju. W Polsce popularność dzieła amerykańskiego autora zapewniła nie tylko ekranizacja dokonana przez Franka Caprę. Zapracowało na to kilka realizacji telewizyjnych, między innymi spektakl Macieja Englerta z udziałem Ireny Kwiatkowskiej i Barbary Ludwizanki w roli sióstr Bewster. W kaliskiej inscenizacji, zrealizowanej bardzo sprawnie przez Jana Buchwałda, mamy okazję obejrzyć w tym wcieleniu Krystynę Horodyńską i Bożenę Remelską. Role tak zróżnicowanych charakterologicznie siostrzeńców grają Karol Kręć i Lech Wierzbowski, ten drugi absolutnie wbrew swemu emploi, co zaciekawia i dodaje jego propozycji ostrości. Pewną trudnością było uświadomienie publiczności, że w latach czterdziestych, kiedy to-



Scena z I aktu: Jacek Jackowicz i Krystyna Horodyńska.

czy się akcja, obie starsze panie sprawiały wrażenie wyjętych z minionej epoki. W tym dziele bardzo dopomógł reżyserowi autor scenografii i kostiumów Wojciech Stefaniak, a

także Monika Bieniek i jej koleżki z Teatru Tańca „Alter”, którzy ujęli w przedstawienie w nawias występu a la Broadway. Dzięki wysiłkowi całego zespołu aktorskiego sztuki nie moż-

na – przynajmniej w tym wykonaniu – uznać za ramotę. Godzi się nawet zachęcić publiczność do odwiedzenia teatru.

Krzysztof Pierchlewski